

Wiadomość Tygodnia

ODKRYWANIE O. PAPCZYŃSKIEGO PRZED NIEDZIELNĄ KANONIZACJĄ Czy Twoja dusza nie jest otyła albo zapowietrzona? Pilnuj jej kondycji.

Błogosławiony Stanisław Papczyński, założyciel Zgromadzenia Księży Marianów, którego 5 czerwca papież Franciszek ogłosił świętym, jest w Polsce mało znany. A szkoda. Jego życiorys z powodzeniem nadawałby się na dwudziestą piątą filmową część Bondy, chociaż przecież o. Papczyński żył ponad 300 lat temu, w zakonnej regule, w puszczy nieopodal Korabiewic, a potem na bagnistych terenach Góry Kalwarii. Z pewnością nie było to życie spokojne ani monotonne, także z powodu twardego charakteru zakonnika, który w drodze do świętości był radykalny i tego samego wymagał od współbraci. Jednak pod twardą powierzchownością kryła się niezwykła miłość do Boga i ludzi. Skąd o niej wiemy? O. Papczyński, który jako dziecko uważany był - delikatnie mówiąc - za niezbyt zdolnego i ciągle zmieniał szkoły, niewątpliwie dzięki łasce Bożej stał się znanym kaznodzieją, spowiednikiem, autorem podręcznika retoryki i pism, w których także teraz warto się zaczytać. Znajdziemy w nim bowiem wiele wskazówek życia duchowego.

FRAGMENT Z PRZEMÓWIENIA JANA PAWŁA II DO KAPITUŁY GENERALNEJ MARIANÓW W 1999 R.

Drodzy Księży Marianie, jakże wymowny jest fakt, że wasze zgromadzenie, pierwszy zakon założony przez Polaka, ma charakter wybitnie maryjnym że jest związane z Niepokalaną. W XVII w. gdy zaczął się już rysować kryzys wielkiego wówczas państwa polskiego, o. Stanisław Papczyński szukał oparcia w Niepokalanej. Oto jego wskazanie, jakie dla was pozostawił: we wszelkich trudnościach uciekać się do Niepokalanej. Wskazanie to przejął o. Papczyński od samego Jezusa, który z krzyża wskazał apostołowi Janowi Maryję jako Matkę.

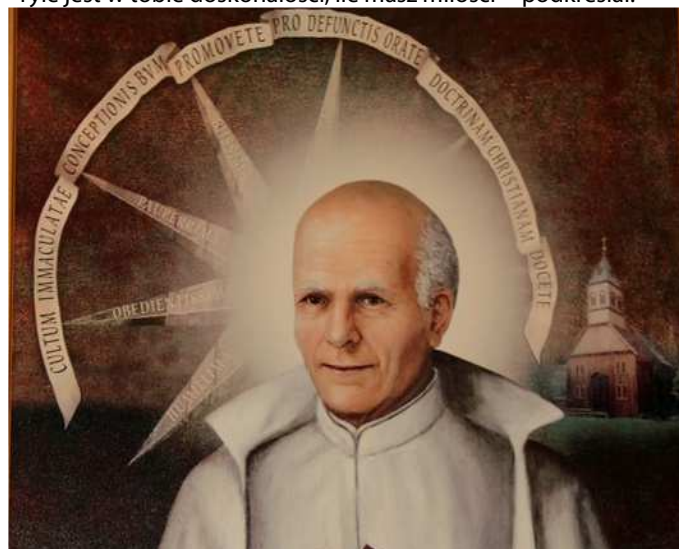
Zawsze pokładajcie wielką ufność w Najświętszej Maryji Pannie, jak tego swoim przykładem nauczył was o. Papczyński. Do Niej z wielką żarliwością się uciekajcie zwłaszcza wtedy, gdy trzeba stawić czoło wielkim zagrożeniom czy sytuacjom kryzysowym.

O. Papczyński, pod wieloma względami wyprzedzający swoją epokę, pierwszy dostrzegł w świeckich - współpracowników w dziele ewangelizacji i dla nich również napisał podręcznik duchowości "Mistyczna świątynia Boga". Jego pisma to wspaniała i nadal aktualna lektura.

"Smuczysz się? Wzywaj Jezusa, a pocieszy cię. Atakują cię? Wołaj Jezusa, a obroni cię. Pragniesz być zbawiony? Kochaj Jezusa, naśladuj Go i czcisz, Jezus jest Zbawicielem. Jesteś ubogi? Biegnij do Jezusa, a wzbogaci cię. Jesteś nagi? Proś Jezusa, a przyodzieje cię. Jesteś chory? Błagaj Jezusa, a uzdrowi cię. Jesteś człowiekiem nieuczonym? Jezus jest Nauczycielem. Jesteś pełen grzechów? Jezus przyszedł zbawiać grzeszników. Jezus więc niech

będzie twoją miłością, twoją radością, twoim pokrzepieniem, twoim życiem, twoim niebem" - pisał o. Papczyński.

Przestrzegał też przed "otyłością duszy", która spowodowana jest "próżną chwałą, chętnością i pychą". Takiej duszy - jak pisał - bardzo trudno jest wejść na wąską ścieżkę doskonałości i zmieścić się w ciasnej bramie niebieskiej. A pilnować się trzeba, bo nawet niewielkie niedoskonałości, małe nieczystości grzechów, mogą doprowadzić do "wielkiego zapowietrzenia duszy". "Tyle jest w tobie doskonałości, ile masz miłości" - podkreślał.



Jeszcze przed siostrą Faustyną i Janem Pawłem II o. Stanisław zwracał uwagę na znaczenie Bożego Miłosierdzia oraz zachęcał do pełnienia uczynków miłosierdzia. "Gdy bowiem Bóg widzi, jak jedni ludzie litują się nad innymi, zmienia surowe wyroki i nie patrzy na grzechy tych, którzy okazują swym bliźnim miłosierdzie. (...) W ten sposób ludzkie miłosierdzie zjednuje miłosierdzie Boże i niweluje surowość sprawiedliwości, a kara zostaje zamieniona na łaskę" - zapewniał w jednym z rozważań.

To miłosierdzie zalecał rozciągnąć także na dusze zmarłych, cierpiące w czyśćcu, których miewał przerażające wizje. W "Mistycznej świątyni Boga" pisał: "Jakie zaś może być większe miłosierdzie, niż okazane zmarłym, od których nie oczekujesz żadnej nagrody, żadnej wdzięczności, żadnej pochwały".

Słowa, spisane ponad 300 lat temu, nie straciły na aktualności. Warto je poznać i odkryć niezwykłego świętego, który w Roku Miłosierdzia przypomina nam o miłosierdziu - większym od grzechu, upadku, a nawet śmierci.

Joanna Jureczko-Wilk
Za: www.warszawa.gosc.pl

Wiadomości Krajowe

LICHEŃSCY MARIANIE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO KANONIZACJI

5 czerwca 2016 w Watykanie Ojciec Święty Franciszek dokona kanonizacji bł. Stanisława Papczyńskiego, założyciela Zgromadzenia Księża Marianów. W Licheniu wierni będą mogli obejrzyć tę uroczystość za pośrednictwem telebimów znajdujących się w bazylice.

Dla Zgromadzenia Księża Marianów 5 czerwca 2016 bez wątpienia będzie jedną z najważniejszych dat w całej historii wspólnoty. Tego dnia bł. o. Stanisław Papczyński zostanie wyniesiony na ołtarze. Będzie on pierwszym marianinem, który dostąpi tego zaszczytu.

Wierni będą mogli uczestniczyć w tym wyjątkowym wydarzeniu w Sanktuarium Maryjnym w Licheniu, za pośrednictwem przekazu telewizyjnego ze Stolicy Apostolskiej. W nawie głównej licheńskiej bazyliki staną dwa telebimy, dzięki któ-

rym obecni w świątyni wierni, będą mogli w czasie rzeczywistym obserwować wydarzenia transmitowane z Watykanu.



„Chcemy zaprosić naszych pielgrzymów, gości, parafian do wspólnej modlitwy, aby właśnie 5 czerwca razem z nami się spotkali, aby poprzez telemost z Watykanu uczestniczyli w tym wydarzeniu, a następnie aby wspólnie z nami Panu Bogu podziękowali podczas uroczystej Eucharystii za nowego świętego, o. Stanisława

Papczyńskiego”- powiedział ks. Piotr Kieniewicz MIC, rzecznik prasowy Sanktuarium Maryjnego w Licheniu Starym.

Początek transmisji w Watykanu planowany jest na godz. 10.30. Bezpośrednio po niej (ok. godz. 12.00) w licheńskiej bazylice zostanie odprawiona uroczysta Msza św. dziękczynna, której przewodniczyć będzie ks. Wiktor Gumienny MIC, kustosz licheńskiego Sanktuarium.

Warto dodać, iż na frontonie licheńskiej bazyliki od piątku, 20 maja, widnieje wizerunek bł. o. Stanisława Papczyńskiego. Jak dodał ks. Kieniewicz, dzięki temu wierni będą mieli możliwość dowiedzieć się, jak wygląda nowy polski święty, założyciel mariańskiego zgromadzenia.

Robert Adamczyk Za: www.lichen.pl

ZAKOŃCZYŁA SIĘ KAPITUŁA GDAŃSKICH FRANCISZKANÓW

Po miesięcznej przerwie, w święto poświęcenia Bazyliki św. Franciszka w Asyżu – 23 maja 2016 r., Bracia kapitulni powrócili do Koszalina i Mszą św. w samo południe rozpoczęli drugą część Kapituły Prowincjalnej.

Eucharystii przewodniczył asystent generalny o. Jacek Ciupiński, który w homilii przypomniał, że tego dnia nie świętujemy piękna architektonicznego tej wspaniałej świątyni, Matki i Głowy wszystkich kościołów franciszkańskich, ale życie naszego Patriarchy św. Ojca Franciszka, który sam był świątynią, w której zamieszkał Bóg, bo świątynią są ci, co słuchają Mistrza. Nawiązując do rozpoczynającej się drugiej części Kapituły zauważył, że Bracia nie zebrali się po to, by budować instytucję ludzką, przygotowywać projekty, plany, decyzje, ale po to, by wsłuchać się w głos Pana i wypełnić Jego wolę.

Po modlitwie w Godzinie Miłosierdzia rozpoczęto piątą sesję, w czasie której przedstawione zostały wnioski nowych placówek naszej Prowincji w Polsce i poza jej granicami. Nad tymi wnioskami Bracia kapitulni będą dyskutować w grupach w dniu w jutrzejszym.

Drugi dzień IX Kapituły Prowincjalnej rozpoczął się Eucharystią, której przewodniczył Wikariusz Prowincji o. Tomasz Ryłko.

W czasie sesji Bracia spotkali się w grupach, by dyskutować nad przedstawionymi wcześniej wnioskami, a następnie rozpoczęli głosowanie nad projektami uchwał. Wieczorem w czasie nabo-

żeństwa majowego i adoracji Najświętszego Sakramentu wsłuchiwano się w głos Pana Boga, by umieć rozoznać wolę Bożą.

25 maja 2016 r., trzeciego dnia II części IX Kapituły Prowincji św. Maksymiliana Marii, Mszy św. – która codziennie rozpoczyna obrady – przewodniczył solenizant – o. Grzegorz Kordek, sekretarz Prowincji.

W trakcie sesji Bracia spotkali się w grupach, by omawiać przygotowane wnioski, a następnie głosowali nad przyjęciem uchwał dotyczących najbliższego czterolecia.

Wieczorem, z racji uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, obradujący rozjechali się do klasztorów, by tam świętować.



Ostatniego dnia drugiej części IX Kapituły Prowincji św. Maksymiliana M. Kolbego, w sobotę 28 maja 2016 r., wybrano przełożonych wspólnot i odpowiedzialnych za dzieła Prowincji.

Za: www.franciszkanie.gdansk.pl

A WARSZAWSKY FRANCISZKANIE KAPITUŁĘ ROZPOCZĘLI

W poniedziałek 30 maja w Niepokalanowie rozpoczęła się II część Kapituły prowincjalnej zwyczajnej warszawskich franciszkanów. Delegaci m.in. wybiorą przełożonych klasztorów i domów formacyjnych oraz opracują Czteroletni Plan Prowincji. W Kapitulę uczestniczy również

Minister generalny Zakonu, o. Marco Tascia.

Kilkudniowe spotkanie zakonnicy rozpoczęli mszą św. w Sanktuarium św. Maksymiliana. W kaplicy i sali obrad przyzywali asystencji Ducha Świętego. „Pomagaj nam podczas, tej kapituły zajmować się sprawami, które dotyczą spraw Bożych, abyśmy uczynili ją czasem prawdziwej rewizji naszego życia, szczerego poszukiwania Twojej woli oraz doświadczenia

autentycznego braterstwa” – wspólnie prosili.

W okolicznościowej homilii O. Prowincjał Wiesław Pyzio stwierdził, że Kapituła to zgromadzenie Boże, w czasie, którego Bracia mają świadomość, że Duch Święty ich gromadzi, nieustannie jest z nimi i prowadzi ich do odkrycia woli Ojca.

Na zakończenie dnia bracia delegaci adorowali Najświętszy Sakrament.

NA JASNEJ GÓRZE JUBILEUSZ SAKRY BISKUPIEJ ABPA JANA PAWŁA LENGI MIC

Abp Jan Paweł Lenga ze Zgromadzenia Księży Marianów, emerytowany biskup diecezji Karaganda w Kazachstanie, świętował swój jubileusz 25-lecia sakry biskupiej na Jasnej Górze. Uroczysta Msza św. jubileuszowa odprawiona została w piątek, 27 maja przed Cudownym Obrazem Matki Bożej.



„Te 25 lat przeleciało jak jeden dzień – wyznaje abp senior Jan Paweł Lenga – To bogate doświadczenie. Masę było cierpienia, nie przelewu krwi za Kościół, ale cierpienia codziennego. To żmudna praca i cierpienie niby małe, ale jak kamyczek w bucie, które nie dają dobrze się poruszać. Nie szkoda było dla Chrystusa poświęcić ten kawałek życia. Chrystus jest wart temu, żeby mu służyć, by Jego imię i Jego prawda była na święczniku, a my możemy być w cieniu, sługi nieużyteczne. To, co powinniśmy, musimy zrobić, reszta to tylko nasze grzechy, nic więcej. Dlatego przyszedłem jeszcze do Matki Boskiej poprosić, żeby mi przebaczyła i wyprosiła u Niego przebaczenie”.

„Pracowałem w Tadżykistanie, potem w Kazachstanie, byłem wypędzony przez KGB przez to, że tam pracowałem, nic złego nie robiłem; a potem pełniłem posługę biskupią w Kazachstanie – opowiada arcybiskup – Nigdy nie byłem z duchową posługą w Polsce, ale Matka Boska Częstochowska zawsze była mi bliska. W domu na Ukrainie mieliśmy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a w Kazachstanie mieliśmy parafię Matki Boskiej Częstochowskiej. Tam żyła masa Polaków, i Kazach pomagał wybudować im kościół. To jest piękne świadectwo Matki Boskiej Częstochowskiej. Co roku ksiądz z parafianami szedł 100 km z obecnej stolicy Astany przez stepy, żeby tam zdążyć na uroczystości Matki Boskiej Częstochowskiej 26 sierpnia”.

„W Kazachstanie przedstawiciele Kościoła było 17 różnych: Niemcy, Polacy, Hiszpanie, Włosi, Koreańczycy, Meksykanie, Kościół katolicki był różnorodny. Przyjeżdżali z różnym bogactwem swojego doświadczenia, nie zawsze to było korzystne, nieraz były sprzeczne rzeczy – zauważa jubilat – Ważne, aby Kościół w Kazachstanie miał swoją twarz, nie swoją specjalną kazachską, czy polską twarz, Kościół musi mieć twarz Chrystusową zawsze i wszędzie, i tym on musi się wyróżniać między innymi Kościołami, między innymi wyznaniem, tylko w prawdziwym ewangelicznym i Chrystusowym duchu”.

Abp Jan Paweł Lenga celebrował Mszy św. w Kaplicy Matki Bożej o godz. 14.30. Wygłosił także Słowo Boże. o. Stanisław Tomoń

Abp Jan Paweł Lenga – ur. 28 marca 1950 w Gródku Podolskim, polski arcybiskup, duchowny katolicki, ze Zgromadzenia Księży Marianów, emerytowany biskup Diecezji Karaganda w Kazachstanie.

Urodził się w polskiej rodzinie, w Gródku Podolskim. Wyjechał na Łotwę, gdzie pracował jako robotnik na kolei, a raz w tygodniu jeździł do zakonika ze Zgromadzenia Księży Marianów, odbywając w ten sposób roczny nowicjat. Z Łotwy przeniósł się do Kowna na Litwie, gdzie istniało jedno z dwóch w całym Związku Radzieckim seminarium duchownych. Ukończył je potajemnie i w konspiracji także przyjął święcenia kapłańskie 28 maja 1980 roku z rąk bp Vincentasa Sladkeviciusa. W 1981 przybył do Tajynszy w Kazachstanie, gdzie posługę duszpasterską pełnił przez 10 lat.

W dniu 13 kwietnia 1991 Jan Paweł II mianował ks. Lengę Administratorem Apostolskim dla Kazachstanu i Środkowej Azji, a także biskupem tytularnym Arbi. Sakrę biskupią otrzymał 28 maja 1991 roku.

Od 6 sierpnia 1999 biskup ordynariusz Diecezji Karaganda. Po reorganizacji struktur Kościoła Katolickiego w Kazachstanie w 2003 roku, diecezja karagandyjska podporządkowania została metropolii w Astanie, jednak jako pierwszy biskup Kazachstanu decyzją Ojca Świętego bp Jan Paweł Lenga uzyskał tytuł arcybiskupa „ad personam”.

W dniu 5 lutego 2011 papież Benedykt XVI przyjął jego rezygnację z urzędu ordynariusza Karagandy. Po przejściu na emeryturę wyjechał z Kazachstanu i zamieszkał w Polsce, w domu Księży Marianów w Licheniu Starym. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej (2011).

Za: www.jasnagora.com

ŚWIĘTO ŚWIECKICH KARMELITÓW

Modlitwa – Radość – Wspólnota, w skrócie MuRaWa, to rekreacyjne spotkanie, wspólnot Świeckiego Zakonu krakowskiej Prowincji karmelitów bosych. W tym roku świeccy karmelici zaprosili do Wadowic również swoich asystentów, aby przez wspólne przebywanie poznać siebie bardziej i głębiej zrozumieć wzajemne współistnienie w jednym Zakonie.

Sobota, 21 maja, była dniem, który zgromadził najliczniejszą grupę uczestników. Przed południem aula napełniła się gwarem rozmów i radosnych powitań ciągle napływających karmelitów, świeckich i w habicie. Około 90 osób zawiązywało wspólnotę. Po powitaniu, które do zgromadzonych skierował delegat, o. Krzysztof Górski, radne prowincjałe: Iwona Wilk i Iwona Zachara wprowadziły trochę konferencyjnej atmosfery. Poruszyły temat funkcjonowania świeckiej gałęzi Zakonu w odniesieniu do pozostałych oraz wzajemnych relacji pomiędzy świeckimi a ojcami, braćmi i mniszkami. Prowincjał, o. Tadeusz Florek dokonał podsumowania tego tematu. Treści te posłużyły do dal-

szej dyskusji. Uczestnicy dzielili się doświadczeniem, które wypływało z wzajemnych relacji. Jakie one były, jakie są obecnie i jakie są oczekiwania. Poglądy były różne, sposoby ekspresji również, było i wylewnie i powściągliwie, z niezłą dawką humoru, ale i chwil zadumy. Nie było jednak żadnych wątpliwości, że żyjąc tym samym charyzmatem i tworząc jedną rodzinę zakonną, jesteśmy sobie nawzajem potrzebni.

Szczególny wyraz miała Eucharystia pod przewodnictwem Ojca Prowincjała, gdzie obejmowaliśmy modlitwą cały Zakon Karmelitański.



Popołudnie natomiast obfitowało w niemal same rekreacyjne ekscesy. Najpierw o. Jerzy Gogola wprowadził trochę hiszpańskich klimatów i zaprezentował swój obfity zbiór fotografii z podróży śladami fundacji NM Teresy. Pokazowi towarzyszyły barwne komentarze Ojca i docieklive

pytania oglądających, ciekawych każdego detalu na zdjęciach. Kiedy wyczerpały się zasoby fotograficzne o. Jerzego, całe zgromadzenie przeniosło się w nieco inne klimaty.

Najpierw nabożeństwo majowe na świeżym powietrzu, wokół figury Matki Bożej, już tam oczekującej. Później ognisko, kiełbaski a w międzyczasie niecodzienny mecz piłki siatkowej. Dzielnie walczyły dwie drużyny. Jedną Eliasza, gdzie kapitanem był NO Prowincjał a drugą Elizeusza z kapitanem Ojcem Delegatem. Po początkowym prowadzeniu Eliasza i brawurowych wygranych, niespodziewanie zwycięzcą meczu został Elizeusz. Drużyny były entuzjastycznie wspierane przez kibiców oraz energicznie władające pomponami i skandujące cheerleaderki. Po sportowych emocjach czas spokojnie płynął przy ognisku, na rozmowach w mniejszych grupach.

Niedziela Trójcy Przenajświętszej zakończyła ten niezwykle czas świętowania wspólnoty. Pozostało przekonanie, że potrzebujemy takich dni, w których modlitwa przeplatana z rekreacją, tworzy głębszą świadomość braterskich więzi.

Relacja: Iwona Wilk OCDS

Za: www.karmel.pl

MĘCZENNICZY NA MEGA KONCERCIE W RZESZOWIE

W Boże Ciało w Rzeszowie odbył się zapewne największy w Europie koncert muzyki chrześcijańskiej. Modlitewne spotkanie rozpoczęło się prezentacją pierwszych polskich misjonarzy-męczenników: bł. Michała Tomaszka i bł. Zbigniewa Strzałkowskiego z krakowskiej prowincji franciszkanów.

Wikariusz prowincji o. Mariusz Kozioł przypomniał ich życie oraz drogę do męczeństwa i na ołtarze. Franciszkanin zachęcił ludzi, aby przez ich wstawiennictwo modlili się o pokój na świecie. W pobliżu sceny franciszkanie mieli swój specjalny namiot, gdzie ludzie mogli zaopatrzyć się w relikwie II stopnia Błogosławionych. Jak powiedział nam br. Jan Hruszowiec, wielu ludziom nie udało się dotrzeć do namiotu, tak wielu młodych ludzi było zainteresowanych nowymi błogosławionymi. W związku z prezentacją franciszkańskich męczenników z Pariacoto, do występu na scenie został specjalnie zaproszony peruwiański zespół „Kantu”.

Koncert „Jednego Serca Jednego Ducha” w parku Sybiraków na osiedlu Baranówka w Rzeszowie odbył się po raz 14. Jego inspiратorem był perkusista Jan Budziaszek. W tym roku wystąpili m.in.:

Beata Bednarz, Ryszard Rynkowski, Hubert Kowalski, Lidka Pospieszalska, Tamara Przybysz, New Life'm i inni.



„Pragniemy pokazać, jak piękna może być muzyka inspirowana duchem, jak można przy niej bawić się i odnaleźć swoją godność i miejsce w Bożym ogrodzie. Wielbimy Boga za Jego obecność wśród nas. Chcemy budować wspólnotę, śpiewając razem najpiękniejsze piosenki religijne” – napisali na stronie organizatorzy.

Jms

Za: www.franciszkanie.pl

MIEJSKA GRA ZE ŚWIĘTYM

Gra miejska pod nazwą „Podróże z Kostką”, inspirowana życiem żyjącego w XVI wieku św. Stanisława Kostki z Rostkowa koło Przasnysza, zostanie rozegrana w Przasnyszu w diecezji płockiej podczas

Światowych Dni Młodzieży. Ułatwi to młodzieży, która przyjedzie do tej diecezji, poznanie miasta, regionu oraz polskiej kultury.

Gra miejska ze św. Stanisławem Kostką w roli głównej jest projektem autorskim

młodzieży. Jej scenariusz tworzą wolontariusze ŚDM, działający w trzech Parafialnych Centrach ŚDM w mieście, przy wsparciu grupy wolontariuszy z Krzynowłogi Wielkiej. Młodzież współpracuje też z Miejską Biblioteką Publiczną i Fundacją SCALAM.

Scenariusz będzie oparty o pierwszą komiksową hagiografię „K.O.S.T.K.A”, autorstwa ks. Przemysława Wysogłada TJ. Komiks „odczarowuje” postać św. Stanisława Kostki, ukazując go jako realną postać, żyjącą współcześnie, odważną i zbuntowaną. Podzieleni na grupy uczestnicy gry będą odwiedzać rozmieszczone w różnych punktach miasta najważniejsze miejsca, związane z życiem Świętego. W każdym z nich będą mieli do wykonania konkretne zadanie, wykazując się sprawnością fizyczną i intelektualną. Ich przewodnikiem będzie oczywiście św. Stanisław Kostka.



Jednym z zadań będzie na przykład zrobienie selfie z ważną osobą lub przyrządzenie ulubionego dania Świętego. Zwycięży drużyna, która zdobędzie najwięk-

szą liczbę punktów, a jednocześnie najszybciej pokona wyznaczoną trasę.

Grę zaplanowano na 21 lipca: „Zagraniczni goście będą mogli w kreatywny i atrakcyjny sposób poznać miasto Przasnysz, region oraz polską kulturę.

Będą się też mogli podzielić swoim doświadczeniem „przekonują autorytetem projektu. Gra miejska ze św. Stanisławem Kostką na realizację otrzymała dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Za: www.deon.pl

ŚW. URSZULA LEDÓCHOWSKA - PATRONKĄ PNIEW

Arcybiskup Stanisław Gądecki, Metropolita Poznański, 29 maja 2016 r. uroczystie ogłosił decyzję Stolicy Apostolskiej uznającą św. Urszulę Ledóchowską patronką Pniew. Św. Urszula „prowadząc pracowite życie, okazała się prawdziwie matką zwłaszcza dla młodych, ubogich i cierpiących” – czytamy w dekrecie Kongregacji.

Dekret Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

Świętą Urszulę Ledóchowską, dziewicę i założycielkę Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, która w wielu dziedzinach prowadząc pracowite życie, okazała się prawdziwie matką zwłaszcza dla młodych, ubogich i cierpiących, duchowieństwo i wierni miasta Pniewy otaczają szczególnym kultem.

Stąd też, Najdostojniejszy Arcybiskup Poznański Stanisław Gądecki, wsłuchując się w powszechną opinię, także władz cywilnych, słusznie wyraził zgodę na wybór Świętej Urszuli Ledóchowskiej, dziewicy na Patronkę w obliczu Boga dla tegoż miasta i w piśmie datowanym na dzień 4 stycznia 2016 roku pokornie po-

prosił, aby tenże wybór i zgoda zostały potwierdzone zgodnie z ustanowionymi Normami o Patronach.



A zatem, Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, na mocy przyznanej jej przez Jego Świątobliwość Papieża Franciszka władzy, po uważnym zbadaniu, czy wyżej wspomniany wybór i zgoda są zgodne z przepisami prawa, przychyliła się do prośby i Świętą Urszulę Ledóchowską, Dziewicę Patronką przed Bogiem dla miasta Pniewy potwierdza, wraz ze wszystkimi prawami i przywilejami liturgicznymi przysługującymi zgodnie z rubrykami. Robert Kard. Sarah, Prefekt Za: www.archpoznan.pl

KONKURS MISYJNY DLA DZIECI U WERBISTÓW W PIENIĘŻNIE

W sobotę 21 maja Dom Misyjny św. Wojciecha w Pieniężnie wypełnił się radosnym gwarem dzieci, które przybyły na finał III edycji konkursu „Gdy myślę misje...”. Tegoroczna odsłona konkursu przebiegała pod hasłem „Zanim ochrzcił się Mieszko – misje wśród naszych przodków”.

Spotkanie zgromadziło ponad 250 uczestników z okolic Pieniężna jak i dalszych stron Polski. Rozpoczęło się uroczystą Eucharystią pod przewodnictwem o. Jerzego Skrabani SVD, dyrektora Muzeum Etnograficznego Museum Haus Völker und Kulturen w werbistowskim Domu Misyjnym w Sankt Augustin koło Bonn w Niemczech. Dzięki wspaniałej oprawie muzycznej zapewnionej przez zespół „Świąteczna Kapela” z Dobrego Miasta i kolorowym strojom dzieci, Msza Święta

nabrała misyjnego charakteru i wprowadziła wszystkich w klimat wspólnego świętowania tego dnia.



Po Mszy Świętej nadszedł czas na zajęcia warsztatowe. Uczestnicy podzieleni na 5 grup kontynentalnych udali się na spotkania plastyczne, muzyczne, taneczne i filmowe. Doświadczeniem praktyki na Tajwanie dzielił się z zebranymi nasz neoprezbiter o. Łukasz Chrunik SVD. Dzięki takiemu bogactwu aktywności dzieci miały okazję spróbować różnych form twórczości i zawiązać nowe znajomości.

W planie znalazło się również zwiedzanie muzeum, w który przygotowana była wystawa nadesłanych na konkurs prac. Po warsztatach wszyscy udali się na zasłużony posiłek do naszego klasztorowego parku.

Uwieńczeniem bogatego programu spotkania było ogłoszenie wyników konkursu zorganizowanego przez Muzeum Misyjno-Etnograficzne pod kierownictwem o. Wiesława Dudara SVD. Odbędzie się ono na boisku sportowym w słonecznej pogodzie i tanecznej atmosferze. Autorzy najlepszych prac literackich, plastycznych i filmowych zostali nagrodzeni, a dla wszystkich uczestników finału konkursu przygotowano okolicznościowe upominki.

Ostatnim akordem sobotniego spotkania było puszczanie kolorowych balonów w niebo, które symbolizowały wiadomość pokoju i pozdrowienia dla dzieci całego świata. Za: www.werbisci.pl

Refleksja tygodnia

O. STANISŁAW PAPCZYŃSKI – ŚWIĘTY, KTÓRY SZUKAŁ OPARCIA W NIEPOKALANEJ

Bł. Stanisław od Jezusa i Marii Papczyński MIC - założyciel Zgromadzenia Księża Marianów, 5 czerwca będzie ogłoszony świętym

Gdy 17 września 1701 roku zmarł w Nowej Jerozolimie (dzisiejszej Górze Kalwarii) ojciec Stanisław od Jezusa i Marii Papczyński, nikt z jego współczesnych nie wątpił, że z tego „padołu łez” odszedł wielki święty. Opowieści o jego wizjach, cudach, lewitacji i wielu nadzwyczajnych darach od dawna krążyły po Rzeczypospolitej, trafiły do Rzymu i dalekiej Portugalii. Wkrótce diecezja poznańska, na terenie której zmarł świątobliwy założyciel, rozpoczęła proces informacyjny zakonnika, powstały też trzy jego żywoty, które dokumentują bardzo rzetelnie jego osobistą historię.

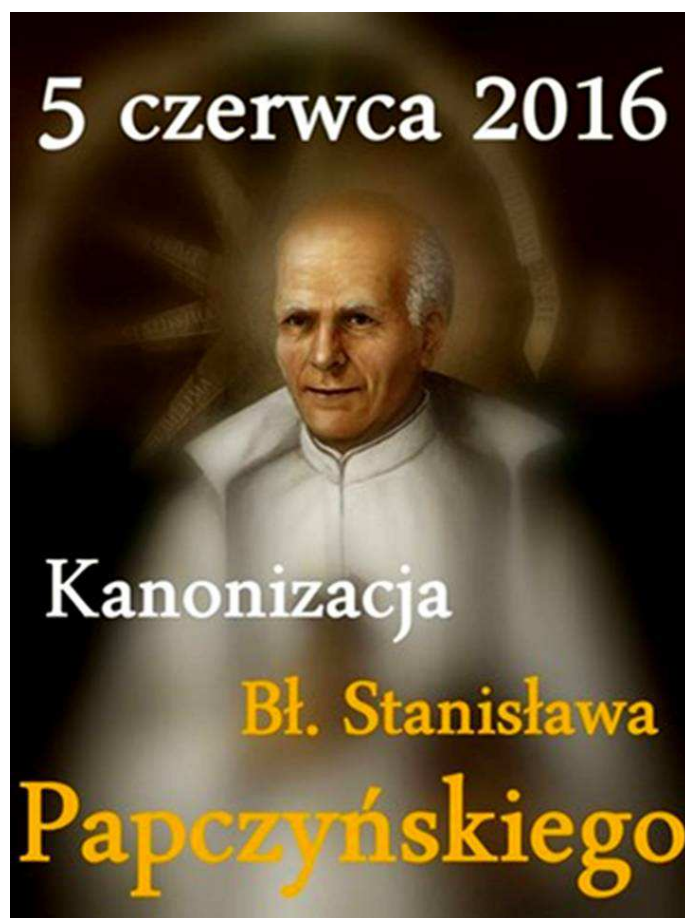
Niestety, po siedmiu latach proces beatyfikacyjny o. Papczyńskiego został przerwany z powodu niekompetencji czynników kościelnych i choć jego postać trwała w pamięci jego duchowych synów i pobożnego ludu, wyniesienie na ołtarze założyciela marianów zostało odłożone na ponad trzy wieki - zabory i wojny, w które co i raz pogrążała się Polska, nie sprzyjały dokończeniu rozczętego procesu.

Dopiero w 1990 r. Kongregacja ds. Świętych uznała ważność procesu poznańskiego, a dwa lata później wydała dekret o heroicznosci cnót zakonnika. Teraz trzeba było oczekiwać cudu, wyproszonego za wstawiennictwem o. Papczyńskiego. Cud rzeczywiście się wydarzył - kobieta, u której stwierdzono obumarcie płodu, po gorliwej modlitwie członków jej rodziny, urodziła zdrowe dziecko. Lekarze nie potrafili naukowo wytłumaczyć fenomenu - martwy płód ożył. Cud został zatwierdzony pod koniec 2006 r. przez Stolicę Apostolską. W świadomości wiernych odżyła też pamięć o świętym mężu „ojcu ubogich i sierot, pocieszycielu strapionych, tego, który służył dobrą radą” - jak czytamy w jego biografii. obrońcy życia w Polsce zapowiedzieli wówczas, że nowy błogosławiony będzie ich patronem - w ten sposób żyjący w XVII w. zakonnik wszedł w sedno fundamentalnego sporu, jaki toczy dziś nasza cywilizacja. Jest też patronem małżeństw, oczekujących na dziecko.

Był najmłodszym synem zamożnego i pobożnego gospodarza Tomasza Papki i Zofii z domu Tacikowskiej. Jan Papczyński urodził się 18 maja 1631 roku w Podegrodziu na Sądecczyźnie. Jego pochodzenie nie wróżyło wielkiej kariery życiowej - chłopscy synowie nie mogli liczyć na wiele w szlacheckiej Polsce, chyba że byli wybitnie utalentowani. A mały Jan nie wyróżniał się we wczesnym dzieciństwie zdolnościami - musiał pomagać w domu, wypasając bydło, gdyż okazał się za mało zdolny do nauki. Aż do dnia, w którym wymknął się bez wiedzy rodziców do szkoły i dzięki temu, że, jak pisze XVIII-wieczny autor jego biografii, Matka Boża obudziła jego zdolności intelektualne, więc w jedno popołudnie nauczył się całego alfabetu. Od tej pory nauka szła mu z wielką łatwością, co więcej, odkrywał coraz to nowe talenty i uzdolnienia, które uczyniły go w późniejszych latach osobą znaną i podziwianą w całej Rzeczypospolitej.

Pobożni biografowie, spisujący dzieje życia o. Papczyńskiego, z zamiłowaniem opowiadają o cudach, których doświadczył. Będąc w łonie matki, został wyratowany z fal Dunajca, później wielokrotnie był uzdrawiany ze śmiertelnej choroby, ratowany z odmętów wzburzonych rzek, i napaści żołnierzy wrogich wojsk. Niezależnie od tego, ile w tych opowieściach było realnych faktów, a co należy złożyć na karb emfazy i specyficznie sarmackiej pobożności biografów, faktem jest, że życie o. Papczyńskiego

było pełne trudu i przeciwności, których wiek XVII nie szczędził Polakom. Choroby, ucieczki przed zarazą i obcymi najeźdźcami były na porządku dziennym w czasach potopu. W ciągu 70-letniego życia o. Papczyńskiego panowało sześciu monarchów, Polska toczyła wojny z Turkami, Szwedami, Kozakami i Moskalami. Kraj trapiły zarazy i klęski żywiołowe. Późniejszy założyciel Zgromadzenia Marianów dzielił ten trudny los wraz z całym narodem, a jako człowiek uparty i niełatwy w obcowaniu, ściągał na siebie dodatkowe problemy. Także jego wybitne talenty drażniły i prowokowały ludzi przeciętnego formatu, którzy nie potrafili mu przebaczyć poszukiwania radykalizmu ewangelicznego.



Na razie syn Papków uczył się w miejscowych szkołach, ale w miarę wzrastania, musiał oddalać się coraz bardziej od rodzinnego Podegrodzia. Trafił do Nowego Sącza i Lwowa, ale z powodu niedostatecznego przygotowania nie został przyjęty do kolegium ojców jezuitów. We Lwowie utrzymywał się z korepetycji, ciężko zachorował, wrócił do domu i znowu wyruszył po wykształcenie, tym razem do odległego o 60 km Podolińca, gdzie znajdowało się kolegium księży pijarów. Ostatecznie znalazł się znów we Lwowie, ale musiał się ewakuować z całym kolegium jezuickim do Rawy Mazowieckiej. Po wielu trudach, pokonując choroby, uciekając przed najeźdźcami, ukończył wreszcie w 1654 r. kurs filozofii. Miał wówczas 23 lata. W trakcie studiów ujawnił się kolejny jego dar - dar wymowy.

Z pomocą Bożą zdobywał wiedzę, pisał mowy, tworzył dzieła literackie, układał wiersze; tak wnikliwie rozprawiał, że dzięki sławie swych zdolności nie był nawet wśród bogatych gorzej ceniony, a raczej bardziej, niż z racji bogactwa — pisał z podziwem jego biograf.

Po ukończeniu nauki nie ożenił się, jak spodziewała się jego matka, która znalazła nawet posażną pannę. Udał się natomiast do Podolińca, gdzie wstąpił do Zakonu Pijarów. Charyzmat założonego w 1597 r. przez św. Józefa Kalasantego zakonu - prowadzenie szkół chrześcijańskich - nie mógł nie pociągać młodego człowieka, który zapłacił tak wielką cenę za zdobycie wykształcenia.

W 1654 r. młody Papczyński (zmiana nazwiska świadczyła o nobilitacji, jaką dawało wykształcenie) otrzymał habit i nowe imię - od tej pory do końca życia był Stanisławem od Jezusa Maryi.

Przełożeni szybko zorientowali się, jak nieprzeciętne są zdolności młodego nowicjusza. Podjął on studia teologiczne, przeżył inwazję i pobyt Szwedów w Warszawie (cudem ocalał z napaści żołnierza, który w dyskusji z katolickimi zakonnikami ostatecznie uciekł się do argumentu siłowego), opuścił w końcu stolicę. Po ślubach wieczystych wykładał dwa lata retorykę w klasztorze w Podolińcu, wreszcie w 1661 r., gdy miał 30 lat, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa przemyskiego Stanisława Sarnowskiego.

Nauczał retoryki własnych współbraci, wydał też podręcznik tego przedmiotu, który przyniósł mu spory rozgłos - w ciągu 9 lat doczekał się 4 wydań, był więc prawdziwym bestsellerem. W tym czasie zasłynął też jako wybitny kaznodzieja. Jego kazania były krótkie, bogate w treści teologiczne, pełne współczucia dla ludzkiej słabości. Słuchali ich ludzie prości i elita intelektualna kraju i każdy coś ważnego dla siebie w nich znajdował. Był też znakomitym spowiednikiem, a jego penitentami, obok zwyczajnych ludzi byli król Jan III Sobieski i Antonio Pignatelli, nuncjusz apostolski w Polsce, późniejszy papież Innocenty XII.

Wydawało się, że włościański syn wreszcie zyskał stabilizację życiową i zajął bardzo dobre miejsce w ówczesnej strukturze społecznej. Jednak stało się inaczej - gdy o. Stanisław chciał wprowadzić w życie swej wspólnoty bardziej radykalne zasady ubóstwa i gorliwości, popadł w konflikt z częścią współbraci. Prowincjał o. Wacław Opatowski nawet kazał porwać gorliwego zakonnika i uwięzić go w Podolińcu. Strony konfliktu nie dały się pogodzić - w 1670 r. o. Stanisław opuścił pijarów.

Historycy nie potrafią odpowiedzieć na pytanie, czy występując z zakonu, o. Papczyński miał wizję założenie nowej wspólnoty zakonnej. Dalsze wydarzenia wskazują raczej, że projekt krystalizował się bardzo powoli. Na razie oddał się pod opiekę biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego, a za radą swojego spowiednika został kapelanem w rodzinie zamożnego szlachcica Jakuba Karskiego i zamieszkał w położonej ok. 80 km od stolicy Luboczy. Od biskupa otrzymał pozwolenie na noszenie białego habitu, gdyż zaczął planować założenie Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Biel miała symbolizować tę tajemnicę, która stała się dogmatem około 200 lat później. W domu swojego patrona o. Papczyński nie tylko dbał o poziom życia religijnego rodziny, ale znalazł czas na napisanie podręcznika ascetycznego dla świeckich „Mistyczna świątynia Boża”, czym znowu wyprzedził swoje czasy, gdyż nie miał wątpliwości, że świeccy są powołani do świętości, a nie grupą podwyższonego ryzyka, jak sądzono nieraz w ówczesnym Kościele.

W końcu posłuchał rady swojego przyjaciela, kameduły o. Franciszka Wilgi z Biel na pod Warszawą, i zaczął szukać miejsca i ludzi do nowego zgromadzenia. Miejsce znalazł - była nim pustelnia w Puszczy Korabiewskiej, powoli zaczęli się zgłaszać kandydaci do nowej wspólnoty. Miała ona realizować trzy cele - szerzyć kult Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, modlić się za zmarłych, pomagać proboszczom w pracy duszpasterskiej. Głęboka, solidnie podbudowana teologicznie maryjność, modlitwa za zmarłych i troska o potrzeby materialne i duchowe ludzi ubogich, były wnikliwym odczytaniem potrzeb czasu, które nie tracą do dziś na aktualności.

Jak wszystko wcześniej, założenie zgromadzenia także nie przyszło łatwo o. Stanisławowi - niektórzy kandydaci do nowej wspólnoty okazali się zupełnie nieodpowiedni, później pojawił się problem z zatwierdzeniem reguły przez Rzym (nowe zgromadzenia nie mogły tworzyć swoich konstytucji, musiały więc korzystać z już istniejących). Biskup poznański Stefan Wierzbowski był przychylny młodej wspólnotce, ale jego następcą ją zlikwidował, więc o. Papczyński udał się do Rzymu po rozstrzygnięcie. Jednak właśnie wtedy zmarł papież Aleksander VIII, wybór nowego trwał bardzo długo, zakonnik się rozchorował i musiał wracać do ojczyzny.

Mimo nieustających trudności dzieło o. Stanisława się rozwijało, zwłaszcza gdy ojcowie nowej wspólnoty objęli opiekę duszpasterską nad Nową Jerozolimą, zwaną dziś Górą Kalwarią. Zakonnicy opiekowali się przybywającymi tu pielgrzymami i katechizowali wiernych. Tym razem trudności przybrały inną formę - mieszkańcy okolic popadli w konflikt z zakonnikami, gdyż próbowali przywłaszczyć sobie nadane im przez biskupa Wierzbowskiego grunty, a nieraz lżyli i bili „białych ojców”.

Nieustannie pokonując przeciwności założyciel marianów nie zapomniał o swoim podstawowym powołaniu - był duszpasterzem, który odprawiał Msze św., spowiadał, nauczał, prowadził ludzi do Boga. Szczególnie dużo czasu poświęcał ludziom prostym, których problemy doskonale rozumiał. Z biegiem lat rozwijał się w nim dar prorokowania i uzdrawiania. Miewał wizje - w 1673 r. zobaczył wojska Rzeczypospolitej, odnoszące zwycięstwo nad Turkami pod wodzą hetmana Sobieskiego. Przepowiadał przyszłość ludziom, których spotykał, nawiedzały go proszące o modlitwę dusze czyściciele, którzy ginęli na licznych polach bitew. Najbardziej znanym jego cudem było wskrzeszenie córki właścicielki majątku Cedrowice, która była wrogo nastawiona do zakonników. Jednak gdy jej córka zmarła, błagała o. Papczyńskiego, by przywrócił jej życie. Dziecko ożyło w czasie Mszy, odprawionej przez „białego ojca”.

Kilka miesięcy przed śmiercią - w czerwcu 1701 r. założyciel marianów złożył śluby wieczyste na ręce nuncjusza apostolskiego Francesca Pignatello. Zgromadzenie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny miało już zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej, działały trzy placówki mariańskie, do których zgłaszali się dobrze wykształceni i dojrzały młodzi ludzie. Niedługo po złożeniu ślubów, 17 września o. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński zmarł w Nowej Jerozolimie. „W ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mego” - werset z psalmu 31 to ostatnie słowa, jakie wypowiedział.

O. Stanisław Papczyński został beatyfikowany 16 września 2007 r. w Licheniu

Zgromadzenie Księży Marianów liczy dziś ok. 600 członków. Zakonnicy pracują w 18 krajach na 6 kontynentach - Europie, obu Amerykach, Azji, Australii, Afryce. W Polsce prowadzą 18 placówek, m.in. w Puszczy Mariańskiej (tam powstał pierwszy klasztor zgromadzenia), Warszawie, Górze Kalwarii, oraz jedno z największych sanktuariów maryjnych - Licheń.

Księża marianie pracują w parafiach, sanktuariach, organizują rekolekcje, pracują z młodzieżą, osobami uzależnionymi, prowadzą badania naukowe, działalność wydawniczą, misje w Rwandzie, Kamerunie i Kazachstanie.

Do zgromadzenia należeli wyniesieni na ołtarze bp Jarzy Matulewicz (odnowiciel wspólnoty po dziesięcioleciach, gdy po powstaniu stycznym nastąpiła kasata zakonów) oraz męczennicy II wojny światowej ks. Jerzy Kaszyra i ks. Antoni Leszczewicz.

Za: KAI

Wiadomości zagraniczne

PAPIEŻ DO ORIONISTÓW: SŁUŻYĆ CHRYSZTUSOWI I UBOGIM

Służyć Chrystusowi w ubogich, a przy tym pielęgnować głęboką więź z Bogiem, aby wiara nie stała się ideologią, a miłość filantropią – taką drogę wskazał Ojciec Święty orionistom. Gościli oni w Watykanie w związku z kapitułą generalną tego zgromadzenia. Franciszek przypomniał im, że nadal aktualne jest to, czego nauczał ich założyciel św. Alojzy Orione: ludzkość potrzebuje dziś chleba dla ciała i balsamu wiary. Dlatego orioniści mają być sługami zarówno Chrystusa, jak i ubogich.

Bycie sługami Chrystusa określa wszystko, czym jesteście i co robicie, zapewnia wam skuteczność apostołstwa i owocność waszej posługi – mówił Franciszek. Chodzi o to, by nie tylko być Miłosiernymi Samaritanami, ale również dawać ludziom radość ze spotkania z Jezusem.

„Głoszenie Ewangelii, zwłaszcza w naszych czasach, wymaga wielkiej miłości

do Pana Boga, a przy tym szczególnej obrotności. Słyszałem, że – jeszcze za życia waszego założyciela – orionistów nazywano gdzieś «księżmi w biegu», bo widziano ich zawsze w ruchu, pośród ludzi, idących szybkim krokiem, jak ktoś, kto się spieszy. «*Amor est in via*» – przypominał św. Bernard, miłość jest zawsze w drodze.



Jak ks. Orione, również i ja wam przykazuję, abyście nie byli zamknięci we własnym środowisku, ale wychodzili na zewnątrz. Tak bardzo potrzeba kapłanów i zakonn-

ków, którzy nie działają jedynie w instytucjach charytatywnych, skądinąd niezbędnych, ale potrafią wyjść poza nie, aby nieść do wszystkich środowisk, również tych najodleglejszych, woń miłości Chrystusa. A przy tym nie tracić nigdy z oczu ani Kościoła, ani waszej wspólnoty zakonnej; wręcz przeciwnie, tam właśnie powinno być wasze serce, w waszym Wierceniku, choć potem trzeba wyjść, by nieść Boże miłosierdzie wszystkim bez wyjątku” – powiedział Ojciec Święty.

Papież zapewnił orionistów, że ich posługa będzie tym skuteczniejsza, im bardziej będzie im zależało na pielęgnowaniu osobistej zażyłości z Chrystusem. A „dając świadectwo o pięknie życia konsekrowanego, staniecie się też wzorem dla młodych. Życie rodzi życie, zakonnik święty i szczęśliwy budzi nowe powołania” – dodał Franciszek. Za: [Radio watykańskie](#)

NOWY GENERAL ORIONISTÓW

Środa, 25 maja 2016 r., godz. 17.55. Miejsce: Montebello della Bataglia (północne Włochy). Jest Brazylijczykiem i akurat tego dnia obchodzi 52 urodziny, a nazywa się ks. Tarcisio Gregorio Vieira.

To on został ósmym następcą Ks. Orione stając na czele Zgromadzenia Zakonnego Małego Dzieła Boskiej Opatrzności – Orioniści, obecnym w 32 krajach. Nowy Przełożony Generalny Orionistów został wybrany przez delegatów na XIV Kapitule Generalnej, która się odbywa w Montebello della Bataglia, k. Tortony (Italia).

Ks. Tarcisio Gregório Vieira urodził się 25 maja 1964 r. w Ouro Branco w Brazylii, w Parafii prowadzonej przez Księżę Orionistów. Po odbyciu formacji złożył śluby 5 stycznia 1983 r. i została kapłanem 22 grudnia 1991 r. W Brazylii pełnił funkcje duszpasterskie, pracował w formacji, był sekretarzem prowincjalnym a także pracownikiem Nuncjatury Apostolskiej w Brazylii. We wrześniu 2001 r. został wezwany do Rzymu, jako oficjał w Kongregacji ds. Biskupów aż do grudnia 2007 r. kiedy to został mianowany Radcą Generalnym w naszym Zgromadzeniu. W 2010 r. powrócił do Brazylii zostając przełożonym prowincjalnym wspólnoty oriońskiej w Północnej Brazylii.

Jest pierwszym Brazylijczykiem, który został przełożonym generalnym Synów Boskiej Opatrzności. Zastąpił ks. Flavio Peloso, który kierował Zgromadzeniem Księży Orionistów przez 12 lat. Wraz z ks. Tarcisio Vieira, Zgromadzenie rozpoczyna nowy etap

swojej drogi wskazany przez XIV Kapitułę Generalną, która odbywa się pod hasłem: „Służby Chrystusa i ubogich”.



Zaraz po wyborze Przełożonego Generalnego wybrano Wikariusza Generalnego: został nim ks. Oreste Ferrari, aktualnie przełożony Delegatury Misyjnej „Mother of the Church”, natomiast Ekonomem Generalnym został potwierdzony na następne sześć lat ks. Fulvio Ferrari, pochodzący z Prowincji włoskiej.

Za: www.orione.pl

W PONIEWIERZU NA LITWIE BISKUP Z ZAKONU BRACI MNIEJSZYCH

Ordynariuszem Poniewieża na Litwie Papież mianował dotychczasowego biskupa pomocniczego Telszy Genadijusza Linasa Vodopjanovasa OFM. Urodzony w 1973 r. w Neryndze na Mierzei Kurońskiej, w roku 1991 wstąpił on do postulatu Zakonu Braci Mniejszych w Kretyndze.



Nowicjat odbył w USA, a studia teologiczne w Kownie i następnie w Weronie. Po święceniach kapłańskich przyjętych w 2000 r. był kolejno gwardianem i proboszczem w Kretyndze, gwardianem klasztoru na Górze Krzyży w Szawlach, mistrzem nowicjuszy i zastępcą prowincjała. Biskupem pomocniczym Telszy został w 2012 r., mając tylko 38 lat.

Za: [Radio watykańskie](#)

O. ANDRZEJ WODKA PREZESUJE RZYMSKIM DZIEKANOM

O. Andrzej Wodka, redemptorysta z Prowincji Warszawskiej, Prezes Akademii Alfonsjańskiej, został wybrany Przewodniczącym Komitetu Dziekanów i Prezesów Papieskich Uczelni w Rzymie. Gratulujemy!

O. Andrzej Stefan Wodka CSsR urodził się 29 grudnia w 1959 w Borzęcinie (województwo małopolskie). Wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej i średniej zdobył w latach 1966-1978 i zakończył je egzaminem dojrzałości, specjalizując się w językach obcych. W roku 1978 wstąpił do Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. Pierwszą profesję zakonną złożył 1 lutego 1980 r.

Święcenia kapłańskie otrzymał 6 czerwca 1985 roku w Tuchowie. Ukończył studia specjalistyczne (licencjat z Pisma Świętego) w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. W latach 1989-1992 pracował jako wykładowca, wychowawca i duszpasterz powołaniowy w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów (Tuchów i Kraków).

Po uzyskaniu doktoratu z teologii biblijnej (Uniwersytet Gregoriański w Rzymie), w 1997 roku został zatrudniony w charakterze profesora zaproszonego w Akademii Alfonsjańskiej, rozpoczynając działalność dydaktyczną z zakresu teologii moralnej biblijnej. Od roku 2015 jest profesorem zwyczajnym Akademii Alfonsjańskiej.

Za: www.redemptor.pl

O. DARIUSZ KOWALCZYK SJ DZIEKANEM TEOLOGII NA GREGORIANUM

Jak dowiaduje się redakcja Biuletynu O. Dariusz Kowalczyk SJ został ponownie wybrany dziekanem Wydziału Teologii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. Funkcję tę sprawuje od 8 kwietnia 2013 roku.

O. Dariusz jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego im. Polskiej Macierzy Szkolnej w Mińsku Mazowieckim. Do zakonu jezuitów wstąpił w 1983 r. Studiował filozofię w Krakowie 1985-1988 oraz teologię na Wydziale Teologicznym Bobolanum w Warszawie 1990-1993 i Uniwersytecie Gregoriańskim 1993-1995.

Święcenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1994 w Warszawie. Stażysta Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego 1988-1990.



W latach 1995-1998 asystent na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. W roku 1999 obronił na

tym Uniwersytecie doktorat z teologii dogmatycznej, napisany pod kierunkiem prof. Luisa Ladarii SJ. Od 1998 roku wykładowca teologii dogmatycznej i fundamentalnej w Papieskim Wydziale Teologicznym "Bobolanum" w Warszawie. W roku 2002/2003 rektor Kolegium Jezuitów w Warszawie. W latach 2003-2009 Prowincjał Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego.

Obecnie wykładowca teologii dogmatycznej na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Od 2011 roku prowadzi bloga na portalu społecznościowym Areopag21.pl. Jest publicystą tygodnika *Idziemy*. (Za: [Wikipedia](#))

NOWY GENERAŁ MICHALITOW NA BIAŁORUSI

W dniach 24-26 maja br. w Grodnie odbywał się Krajowy Kongres Eucharystyczny, powiązany z 25. rocznicą powstania tutejszej diecezji oraz srebrnym jubileuszem sakry biskupa Aleksandra Kaszkiewiczza, ordynariusza diecezji grodzieńskiej. Na Kongres przybył z Watykanu specjalny legat papieża Franciszka – kard. Zenon Grocholewski. W wydarzeniu tym uczestniczył także przełożony generalny naszego Zgromadzenia ks. Dariusz Wilk. Więcej na temat Kongresu można przeczytać na stronie internetowej catholic.by (w języku białoruskim).

Ojciec Generał zdołał odwiedzić w tym czasie wszystkie placówki michalickie na Białorusi oraz spotkać się i porozmawiać z każdym współbratem. W poniedziałek, 23 maja, zaraz po przylocie celebrował wieczorną Mszę św. w parafii Matki Bożej Różańcowej w Mińsku-Łoszczy i rozdał pamiątkowe obrazki 14-osobowej grupie dzieci, które dzień wcześniej przystąpiły do I Komunii świętej.

Zaraz potem przybył do sąsiedniej parafii w Gatowo, by przewodniczyć nabożeństwu majowemu oraz skierować kilka słów do zebranych wiernych.



We wtorek i środę odwiedził nasze dwie placówki, znajdujące się niedaleko Grodna: Wasyliszki i Wasyliszki Stare. Okazało się, że ponad ćwierć wieku temu Ojciec Generał jeszcze jako kleryk razem z dwoma innymi braćmi przez półtora miesiąca prowadzili tu wakacyjne oratorium dla dzieci. Jednym ze świadków jest stojąca do dzisiaj stara, drewniana plebania.

Ostatnią placówką była parafia w Szydłowicach. W późnych godzinach wieczornych, 25 maja, poświęcił nowo urządzoną w piwnicach plebanii tzw. Salę Aniołów, przeznaczoną na gry i zabawy dla młodzieży oraz małych dzieci. W piątek wieczorem, 27 maja, ks. Generał odleciał samolotem z Mińska do Warszawy.

Za: www.michalici.pl

GENERAŁ SALEZJANÓW PRZEMAWIAŁ NA POSIEDZENIU UNII PRZEŁOŻONYCH GENERALNYCH

Ukochanie ubóstwa oznacza solidarność, dzielenie się i miłość, a wyraża się w umiarkowaniu, w poszukiwaniu sprawiedliwości i radości z tego, co jest zasadnicze". W ten sposób papież Franciszek zwrócił się w swoim przesłaniu z dnia 8 marca 2014 roku. Od tych słów wyszedł w swoim przemówieniu Przełożony Generalny ks. Ángel Fernández Artime, które wygłosił w dniu wczorajszym w czasie 87. posiedzenia Unii Przełożonych Generalnych, które kończy się w dniu dzisiejszym, w piątek 27 maja w "Salesianum" w Rzymie.

X Następca Księdza Bosko podkreślił, że wartości, jakie przywołał papież to "postawy życiowe", które prowadzą osoby konsekrowane do doświadczenia ubóstwa, które nie jest teoretyczne, ale praktyczne. Podobnie jak życie konsekrowane oznacza często obecność na granicznych obszarach Kościoła, na peryferiach najuboższych i najbardziej marginalnych naszej planety, stanowiąc wezwanie do dotknięcia ciała Chrystusa w pokornych, ubogich i chorych oraz pełne oparcie na logice Ewangelii i Opatrzności Bożej.

Po przytoczeniu pewnych przykładów z tradycji Ojców Kościoła – które zostały zacytowane nie "dla próżnej erudycji, ale dlatego, że stanowią głos i wyraz sumienia, które nie możemy zaniedbywać, jak to stwierdził ks. Á.F. Artime – mówca skupił się na wskazaniach zawartych w dokumencie dotyczącym zarządzania dobrami, który został wydany w 2014 roku przez Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.



Następnie Przełożony Generalny podzielił się pewnymi refleksjami w tym względzie, proponując dyskusję nad nimi na forum zgromadzenia. Po słowach: "uważam, że

można powiedzieć w sensie ogólnym, że jako zakonnicy i zakonnice na poziomie osobistym żyjemy w sposób prosty i umiarkowany", zachęcił przełożonych do zastanowienia się, w jaki sposób zamienić na konkret odnowioną śmiałość i ewangeliczne prorocstwo także w sferze zarządzania dziełami.

Centralne miejsce najbardziej zasadniczych elementów własnego charyzmatu, "np. młodzieży w przypadku salezjanów" – stwierdził ks. Á.F. Artime, nie może być nigdy oderwane od zatroskania związanego z zarządzaniem administracyjnym. Należy tutaj podjąć odpowiednie działania w celu propagowania kultury monitoringu i przejrzystości, zadbać o odpowiednie przygotowanie ekonomów, oprzeć się na kompetencji i profesjonalności zaufanych osób świeckich... Trzeba odwołać się do tych wszystkich elementów, które są w stanie oddalić "pokusę władzy" i na nowo postawić na wymiar radykalnego prorocstwa, charakterystycznego dla życia konsekrowanego.

Za: www.infoans.org

JUBILEUSZ MIŁOSIERDZIA: PONAD 8 MLN PIELGRZYMÓW W RZYMIE

Ponad 8 mln pielgrzymów z całego świata uczestniczyło już w obchodach Jubileuszu Miłosierdzia w Rzymie. Te najnowsze dane, dotyczące niecałych sześciu jubileuszowych miesięcy, opublikowano na oficjalnej stronie internetowej Roku Świętego. Mowa tylko o osobach, które oficjalnie zarejestrowały się przez internet, by przejść przez Drzwi Święte bazyliki watykańskiej.

Największy szczyt pielgrzymkowy odnotowano w czasie peregrynacji relikwii świętych spowiedników – ojców Pio z Pietrelciny i Leopolda Mandicia.

Nadzwyczajny Rok Jubileuszowy rozpoczął się 8 grudnia 2015 r. i potrwa do 20 listopada br.

Za: [Radio watykańskie](http://Radio.watykańskie)

Zapowiedzi wydarzeń

KANONIZACJA O. PAPCZYŃSKIEGO W TELEWIZJI I RADIO

W związku ze zbliżającą się kanonizacją bł. o. Stanisława Papczyńskiego podajemy informacje dotyczące godzin programów radiowo-telewizyjnych, transmisji

Mszy św. kanonizacyjnej, etc., do oglądania których zapraszamy.

3 czerwca,

TVP 1, godz. 13:10. Film pt. „Ocalony, aby ocalać”. Film opowiadający o otrzymanych łaskach, ukazujący niezwykle wstawiennictwo Ojca Stanisława.

5 czerwca, Dzień kanonizacji

TVP 1, godz. 10:00. Studio otwarte oraz transmisja Mszy św. kanonizacyjnej bł. o. Stanisława Papczyńskiego z Watykanu;

Polskie Radio Program 1, godz. 17:10. „Słuchowisko w Jedyńce”: słuchowisko radiowe przybliżające postać bł. o. Stanisława.

Ponadto Mszę św. kanonizacyjną transmitować będą: **TV TRWAM oraz Radio Maryja**.

ŚW. MAKSYMILIAN KOLBE W ŚWIĄTYNI OPATRZNOŚCI BOŻEJ

Z woli kard. Kazimierza Nycza, 5 czerwca do Świątyni Opatrzności Bożej zostaną wprowadzone relikwie św. Maksymiliana. Będzie to dla wszystkich spadkobierców charyzmatu Świętego wielka uroczystość. Przewidywane jest, iż relikwie jako pierwsze zostaną wprowadzone do świątyni górnej, jeśli stan budowy na to pozwoli. Ten uroczysty dzień rozpocznie się o godz. 8 pielgrzymką z relikwiami św. Maksymiliana od placu Piłsudskiego do Świątyni Opatrzności Bożej. Tam o godz. 12.00 zostanie odprawiona Msza święta z dokonaniem Aktu Zawierzenia i Dziękczynienia.

W popołudniowym programie przewidzianych jest wiele atrakcji kulturalnych tak dla dorosłych, jak i dla dzieci. Szczególnie o nich pomyśleli organizatorzy, przygotowując „Miasteczko dla dzieci”.

Na ten dzień zaproszeni są do Warszawy, do Świątyni Opatrzności Bożej, w sposób szczególny członkowie Rycerstwa Niepokalanej i wszyscy czciciele św. Maksymiliana Marii Kolbego.

8:00-12:00

Pielgrzymka dziękczynna z relikwiami św. Maksymiliana M. Kolbego z pl. Piłsudskiego do Świątyni Opatrzności Bożej
12:00-14:00

Msza św. z dokonaniem uroczystego Aktu Zawierzenia i Dziękczynienia

od 14:00
Plac przed Świątynią Opatrzności Bożej w Wilanowie;

• otwarcie „Miasteczka dla dzieci” i gry rodzinnej pod hasłem „Wyprawa do Królestwa Niebieskiego”

• otwarcie Panteonu Wielkich Polaków
• otwarcie „Ruchomego Teatru XXI wieku dla dzieci”

14:00-15:00

Występ artystów w „Miasteczku dla dzieci”: Armia, Beata Bednarz, Mały Chór Wielkich Serc, Moja Rodzina, New Life'm

15:00

Wypuszczenie do nieba baloników „Dziękuję”

15:00-21:00

Festiwal „Moc Dobra”:
Albo i nie, Exodus 15, Fishelectic, Porozumienie, Soudarion, Tau, Wyrwani z niewoli, Zespół 33

21:37

Zakończenie i modlitwa Moja Rodzina, iluminacja Świątyni

Witryna Tygodnia

SIOSTRA ANASTAZJA, AUTORKA KULINARNYCH BESTSELERÓW

Siostra Anastazja Pustelnik pochodzi z Dylągowej (pow. rzeszowski). Należy do Zgromadzenia Córek Bożej Miłości. Jest autorką kulinarnych bestsellerów.

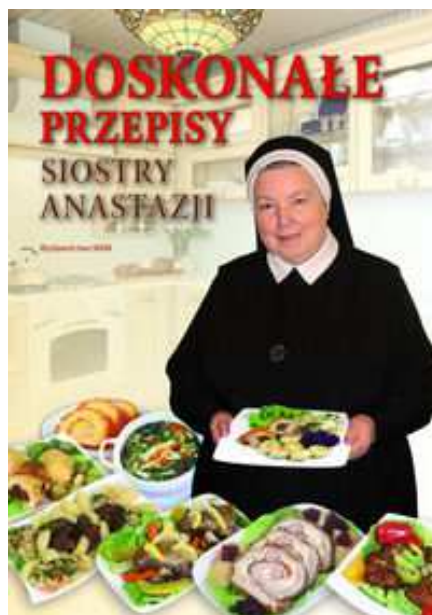
Do zgromadzenia wstąpiła w 1973. Po złożeniu ślubów pracowała głównie jako gospodyni, gotując dla niepełnosprawnych dzieci. Od lat gotuje i piecze dla krakowskich jezuitów. Nazwana przez tygodnik *Gość Niedzielny* "Pierwszą Kucharką Rzeczypospolitej" podbiła serca Polaków.

Jej kulinarne bestsellery sprzedały się dotąd w łącznym nakładzie ponad 3 000 000 egzemplarzy. W 2008 r. otrzymała Nagrodę Prezesa Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Ostatnią WAM wydał kolejną książkę kucharską „**Doskonałe przepisy Siostry Anastazji**”.

Czelnicy znajdują w niej przepisy na przekąski, dania obiadowe, sałatki i słodki deser. Każdy znajdzie tu coś dla siebie na dzień powszedni i wyjątkowe okazje. Siostra Anastazja poleca przepisy na atrakcyjną przystawkę, doskonałą zupę, aromatyczną pieczeń, surówkę i pyszne ciasto.

W sumie na rynku wydawniczym można znaleźć 14 książek autorstwa S. Anastazji



Przedstawiamy wywiad, jaki w 2012 roku przeprowadziła z siostrą Anastazją Alina Bosak z portalu poranny.pl

Zdarzyło się siostrze usłyszeć, że komus jednak coś zrobionego według jej przepisu nie wyszło?

Siostra Anastazja Pustelnik: - Nikt się jeszcze nie poskarżył. Sama się temu dziwię, bo przecież i mnie czasem coś nie wyjdzie.

Może nie chcą powiedzieć? Siostrze czasem się coś przypali?

Kiedyś częściej, teraz już rzadko.

Są sposoby, by w cieście nigdy nie wyszedł zakalec?

Trzeba wziąć pod uwagę produkty, z jakich robimy ciasto. Jeśli weźmiemy najpodlejszą mąkę, najtańszą margarynę, to i ciasto wyjdzie gorsze. Ja wolę jaja od kur, które biegają po trawniku, bo wydaje mi się, że te dostarczane z ferm mają bardziej wodniste białko i piana się tak dobrze nie ubija.

Skąd siostra bierze te wszystkie ekologiczne produkty?

Mamy brata, który przywozi nam jajka z Hyżnego. Z siostrami ze zgromadzenia same też robimy ser z wiejskiego mleka. Często dostajemy takie wiejskie produkty. Dziś wracam z mojej rodzinnej Dylągowej i też wiozę jajka, ser.

Kiedyś siostra mówiła, że i masło sama robi. Kto dziś robi masło?!

W Dylągowej, kto ma krowę, to robi. Moja bratowa też. W Krakowie teraz rzadziej ubijamy masło, bo bierzemy mniej mleka. Ale maśniczkę mamy.

Kiedy siostra przyjeżdża do Dylągowej, to jako sławna kucharka zaraz zabiera się do gotowania?

Kiedy przyjeżdżam na urlop, to odpoczywam. Wszystko przyrządza bratowa. Wie, że gotuję cały rok, więc daje mi odpocząć.

Podaje wtedy ulubione siostry dania?

Tak. Lubię kuchnię regionalną. Najbardziej gołąbki ziemniaczane. Na Podkarpaciu przyrządza się też wspaniałe pierogi z kapustą i serem.

Przysmak z dzieciństwa to wciąż drożdżowy zawijaniec z owocami i serem przyrządzany przez mamę? Udaje się siostrze samej powtórzyć jego smak?

Chyba każda córka ma tę świadomość, że nie potrafi ugotować dokładnie tak, jak mama. Robię zawijańca, ale po swojemu. Tak już jest, że z jednego przepisu każdej kucharce wyjdzie inaczej. W klasztorze robimy kruche drożdżowe rogaliki i okazuje się, że ile siostr w kuchni - tyle rodzajów rogalików wychodzi. Ten zawijaniec z dzieciństwa może jest taki szczególny, bo słodczy na co dzień wtedy nie było. Jajek żałowano do ciasta. Każde się niosło do sklepu i sprzedawało, żeby mieć trochę gotówki na podatek czy inne wydatki. Jajka ostatnio podrożały. Dziś zresztą taniej jest kupić gotowy placek niż samemu upiec z półproduktów. To oznacza, że do gotowego dodaje się o wiele tańsze i "ulepszone" składniki, które pewnie coraz mniej mają wspólnego z tradycyjnym, domowym wypiekami. - Kiedy coś pieczemy w domu, wiemy, co do ciasta dodajemy - jakie jajka, masło, ser. Nie musimy wczytywać się w etykietę i szukać na niej chemicznych dodatków.

Siostra unika sztucznych dodatków do ciast?

Używam proszku do pieczenia. Nie lubię olejków zapachowych. Czasem tylko migdałowego dodam do maku. To jezuitki odkryły, że siostra jest świetną kucharką i namówili do pisania książek kucharskich? - W zgromadzeniu kierowano mnie na ogół do pracy w domach opieki społecznej. Przez 12 lat gotowałam dla małych dzieci, które karmiło się przez smoczek. Potem pojawiła się potrzeba, by gotować obiady jezuitom na Kopernika w Krakowie. Przygotowuję dla nich posiłki już od 14 lat.

Musi im smakować, skoro uznali, że trzeba się takimi przepisami dzielić?

Zawsze starałam się im posiłki urozmaić. Nie podawać tego samego co srodę czy co poniedziałek. Gotuję różne potrawy, bo nie lubię w kuchni monotonii. Na

każdą niedzielę - dwa rodzaje ciast. Co tydzień inne.

"Gość Niedzielny" okrzyknął siostrę Pierwszą Kucharką Rzeczpospolitej - Stara historia z 2007 roku. Jednak tytuł wydaje się zasłużony, od 2001 roku siostra wydała 7 książek. Jest w nich 978 przepisów. A do tego trzeba dodać przepisy z kalendarzy. Będzie ponad tysiąc. Skąd tyle siostra nabrała?

Niektóre to przepisy z mojej młodości, inne przekazały mi starsze siostry ze zgromadzenia. Dużo z tych przepisów to jednak autorskie. - Jak jestem w pracy, to różne pomysły przychodzą do głowy. Kiedyś nawet mi się jeden przepis przyśnił.

Siostra się modli, żeby placek wyszedł?

Tak. Moja mama przed włożeniem do kuchenki jeszcze znaczek krzyża robi. - Zawsze przed włożeniem chleba, tak się robiło. Ja zawsze się modłę o udane wypieki i za tych, którzy według moich przepisów gotują.

Trudno było się nauczyć gotowania? Wiem, że siostra zabrała się za nie po śmierci mamy. To chyba duże wyzwanie dla 17-letniej dziewczyny?

Mama wcześniej chorowała. W tamtych czasach piekło się jeszcze na wsi chleb. Ciasto było trudno wyrabiać, a ja zawsze byłam grubsza i miałam trochę siły w rękach, więc mama mówiła, że może bym to zrobiła. Śmiałam się. "Śmieję się, śmieję - powiedziała mama. - Jak cię później obcy ludzie będą uczyć, będzie dobrze, a jak cię własna matka chce nauczyć, to się śmiejesz". I tak było. Zmarła nagle i musiałam się uczyć od obcych.

Nie wszystko pewnie na początku wychodziło?

Mama zmarła w nocy. Był lipiec. Wstaliśmy rano i byliśmy głodni. Przynieśliśmy z pola ziemniaków, ugotowaliśmy i zjedli z masłem i kwaśnym mlekiem. Powoli uczyliśmy się gotować. Najgorzej było z chlebem. Przy pierwszym mówię bratu: "To ja będę robić ciasto, a ty pal w piecu". Tak napalił, żeśmy ten chleb spalili. Potem wiedzieliśmy już, jaki gorący ma być, chociaż nie było wskaźnika temperatury. Zresztą dziś moja bratowa, jak włoży rękę do piekarnika, to też wyczuje, czy placek już kłaść czy jeszcze nie. Jak za gorąco, to ciastek nie wkłada.

Skoro siostra wszystko potrafi zrobić na wycucie, to skąd wie, jak napisać przepis, żeby nawet człowiek zielony w

sztuce kulinarnej, potrafił według niego ugotować?

Nie wiem. Ale przecież nawet jak podam, że coś trzeba upiec w 180 stopni Celsjusza, to trzeba to dostosować do swojej, domowej kuchenki. U jezuitów na Kopernika są włoskie kuchenki i ja wiem, że tam muszą najpierw piec dół placka, bo inaczej góra się spali, a ciasto nie upiecze. Jak bokiem zaczyna się rumienić, dopiero wtedy górkę lekko dopiekam.

Siostra woli gotować obiady, czy piec słodkości?

Wolę piec.

Ulubione ciasto?

Serniki. Różne.

Siostra ubija pianę mikserem czy trzepaczką? - Mikserem. Chyba, że niewiele jest do ubicia.

A inne kuchenne pomoce?

Jest ich przecież mnóstwo. - Ojcowie czasem coś kupią. Do krojenia cebuli ostatnio takie coś nabyli. Spróbowały tego urządzenia panie, które mi w kuchni pomagają. Odłożyły do pudełka i powiedziały, że zwykły nożyk najlepszy.

Jezuici czasem podszeptują, co by chcieli zjeść?

W klasztorze raczej się nie grymasi. Obowiązuje pokora. Przyjmuje się to, co podane.

Siostra lubi oglądać kulinarne programy. Podglądać konkurentów?

Rano się modłę, potem jest msza św. Potem idę do pracy. Po południu wracam. Znow są modlitwy. Po kolacji wszystkie siostry się zbierają i wspólnie rozmawiamy, wykonujemy jakieś robótki. Jest nas 30 siostr we wspólnocie, więc bywa wesoło. Dawniej lubiłam oglądać w telewizji programy Roberta Makłowicza, ale teraz mamy o tej porze modlitwy.

Nie nudzi się siostrze to ciągle gotowanie?

Lubię pracować. Nigdy mi nie przyszło do głowy, że mi się nie chce gotować. Poza tym jak kuchnia jest dobrze zorganizowana, to wszystko idzie sprawnie. Dużo produktów mam wcześniej przygotowanych. Na przykład w zamrażarce trzymam orzechy krojone, zmielone. Kiedy piekę placek, to tylko sobie odważę, ile trzeba i mieszam. [Za: www.poranny.pl](http://www.poranny.pl)

Odeszli do Pana

ŚP. O. ABP PIOTR MALCZUK (1965-2016) OFM

W nocy z 26 na 27 maja zmarł nagle w Grodnie na Białorusi rzymskokatolicki biskup kijowsko-żytomierski abp Piotr Malczuk OFM. Miał 50 lat. Hierarcha przebywał obecnie na Białorusi, gdzie brał udział w Krajowym Kongresie Eucharystycznym tamtejszego Kościoła.

Według ukraińskiego Katolickiego Media-Centrum ciało hierarchy znaleziono w pokoju, w którym mieszkał, a zgon nastąpił prawdopodobnie w wyniku problemów z sercem. Na razie nie ma jedna jeszcze oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości. 27 bm. w katedrze św. Aleksandra w Kijowie o godz. 18 rozpoczęła się Msza św. za zmarłego ordynariusza, której – według niepotwierdzonych jeszcze zapowiedzi – będzie przewodniczył nuncjusz apostolski na Ukrainie abp Claudio Gugerotti.

„Bracia biskupi Konferencji Biskupów Obrządku Łacińskiego i cały Kościół na Ukrainie smuci się z tego powodu, że oddany uczeń Chrystusa tak tragicznie zakończył swą ziemską pielgrzymkę, zarazem jednak jest pełen nadziei, że abp Piotr dzieli już wieczną ucztę z em i ma niewysłowione szczęście oglądać Go” –

głosi list episkopatu ukraińskiego wydany po śmierci arcybiskupa.



Piotr Malczuk urodził się 7 lipca 1965 w wiosce Słoboda-Raszków w Mołdawii w osiadłej tam od wieków rodzinie polskiej. Po ukończeniu szkoły średniej i odbyciu zasadniczej służby wojskowej rozpoczął w 1986 naukę w seminarium duchownym w Rydze – jednym z dwóch w ówczesnym ZSRR (obok Kowna), a jedynym, które przyjmowało kandydatów do kapłaństwa

z całego kraju (kowieńskie było otwarte tylko dla obywateli Litwy). 3 stycznia 1989 wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych (franciszkanów – OFM), w którym następnie przyjął imię Herkulan. 7 czerwca 1992, już po upadku ZSRR, otrzymał święcenia kapłańskie.

W latach 1992-98 uzupełniał wykształcenie na Papieskim Uniwersytecie Antonianum w Rzymie, uzyskując tam stopień doktora teologii. Po powrocie do kraju pracował najpierw jako wikary w parafii św. Anny w Połonnem, po czym w latach 1999-2004 stał na czele kustodii franciszkańskiej na Ukrainie, w latach 2004-07 był przełożonym tamtejszej prowincji Braci Mniejszych św. Michała Archaniola, a w okresie 2007-08 był jej ekonomem.

29 marca 2008 Benedykt XVI mianował o. Malczuka biskupem pomocniczym diecezji odesko-symferopolskiej (sakrę nominat przyjął 3 maja tegoż roku), a 15 czerwca 2011 przeniósł urząd biskup kijowsko-żytomierskiego, przyznając mu jednocześnie tytuł arcybiskupa „ad personam”.

Za: www.deon.pl

ŚP. M. CELINA CZECHOWSKA (1935-2016) BDNP

Wieloletnia przełożona generalna Służebniczek Dębickich

W Dębicy 24 maja 2016 r., zakończyła ziemską pielgrzymkę śp. Matka Celina Czechowska, która trwale wpisała się w historię Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej, pełniąc posługę przełożonej generalnej przez trzy kadencje (1977-1995). Jej otwieranie się na znaki czasu i potrzeby Kościoła przyczyniło się do podejmowania wielu nowych wyzwań w kierunku duchowego rozwoju nie tylko własnego Zgromadzenia, ale i w skali Kościoła.

Janina Czechowska urodzona 27 marca 1935 r. w Zaborowie k. Brzeska (Diecezja Tarnowska) wstąpiła do Zgromadzenia w Dębicy 16 sierpnia 1948 r. Była najmłodszą kandydatką przyjętą do służebniczek – miała 13 lat. W Zgromadzeniu kontynuowała naukę w szkole średniej. W dniu obłóczyn 14 września 1954 r. otrzymała imię Celina, pierwszą profesję zakonną

złożyła rok później, we wspomnienie Matki Bożej Bolesnej (15 IX 1955) a wieczystą 22 sierpnia 1961 r. Pierwszą jej placówką była Dębica, gdzie katechizowała w parafii Matki Bożej Anielskiej. Po zdaniu matury została posłana do pracy w księgowości w Kurii Diecezjalnej w Tarnowie w 1959 r.



Posługę tę przerwała jej choroba płuc, dlatego też wyjechała do Krynicy Zdroju,

gdzie pracowała jako księgowa (1961 – 1970). Następnie odbyła studia teologiczne w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1970-1975) i uzyskała tytuł magistra teologii. Po powrocie z Lublina podjęła zadania referentki powołaniowej w Zgromadzeniu. W latach 1975-1977 pełniła obowiązki mistrzyni junioratu. Dnia 25 maja 1977 r. Kapituła Generalna wybrała ją na przełożoną generalną.

W okresie posługi Matki Celiny nastąpił znaczny rozwój liczebny i terytorialny Zgromadzenia. Służebniczki podjęły działalność misyjną w Boliwii oraz otworzyły placówki w Rzymie, w Niemczech i na Białorusi.

W latach 1986-1995 była członkinią Konsulty Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych i z jej ramienia była odpowiedzialna za prace Komisji Formacyjnej. Była inicjatorką i

współorganizatorką pierwszej w Polsce Szkoły dla Formatorek Zakonnych, którą prowadzili Księża Jezuiti.

Po zakończeniu posługi przełożonej generalnej, nadal włączała się w organizowanie spotkań formacyjnych dla mistrzyń różnych stopni, jako członkini Zakonnej Komisji Formacyjnej. Pełniła ponadto funkcję przełożonej wspólnoty domu prowincjalnego w Tarnowie do roku 2002 oraz była referentką diecezjalną aż do momentu choroby w 2006 roku.

Ostatni etap życia Matki Celiny był znaczący stygmatem choroby i cierpienia

składanego Bogu w ofierze za Zgromadzenie i cały Kościół. W 2014 r. otrzymała Medal Prymasowski „Za zasługi dla Kościoła i Narodu” z rąk Ks. Arcybiskupa Józefa Kowalczyka, ówczesnego Prymasa Polski.

Zmarła w otoczeniu sióstr po ponad 10 latach choroby. Jej złączenie z misją Jezusa pokazywało nam, służebniczkom, dojrzewanie do pełni Chrystusowej misji. Dziękujemy Bogu, Miłosiernemu Ojcu, za wielki dar posługi naszej Matki Celiny – za czas, w którym urzeczywistniała misję Chrystusa Sługi poprzez bardzo czynne życie, przez wielopłaszczyznowe zaangażowanie

w życie Zgromadzenia i Kościoła. Jednak najbardziej szczególny i wymowny był i jest dla nas ostatni etap Jej życia przeżywanego na „ołtarzu” cierpienia, które przychodziło w różnych formach ogołocenia. W przyjęciu tego daru uczy nas wierności misji i powołaniu do końca, „we wszystkich okolicznościach życia”. Jej ulubioną modlitwą w ostatnim etapie życia – tuż przed chorobą – był tekst: „Niepokalana Matko Słowa Wcielonego, naucz nas wyrażania zgody na każdy przejaw woli Bożej we wszystkich okolicznościach życia”. Za: www.bdnep.pl

ŚP. KS. WŁADYSŁAW HOFFMANN (1928-2016) SChr

Z nadzieją Zmartwychwstania w Chrystusie informujemy, że dnia 26 maja 2016 r. w Puszczykowie odszedł do Pana ks. Władysław Hoffmann SChr, wieloletni duszpasterz Polaków w Niemczech.

Ks. Władysław Hoffmann SChr urodził się 9 czerwca 1928 r. w Gnieźnie. Do Towarzystwa Chrystusowego wstąpił 23 sierpnia 1949 r. Pierwszą profesję w Towarzystwie Chrystusowym złożył 8 września 1950 r. w Ziębicach, zaś dożgonną 8 września 1953 r. w Poznaniu. Dnia 15 kwietnia 1956 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. abpa Walentego Dymka. Po przyjęciu święceń pracował w: Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie, Parafii pw. św. Józefa w Stargardzie Szczecińskim; był: prefektem Domu Studiów w Poznaniu, ekonomem generalnym Towarzystwa Chrystusowego, pomocnikiem duszpasterza w Ryszewku, administratorem Parafii pw. Matki Boskiej Bolesnej w Chociwlu.



W 1971 r. został skierowany do pracy duszpasterskiej we Francji, a rok później

przeniesiony do Niemiec. Pracował kolejno w: Essen, Köln, Dusseldorf, Bochum. Przez szereg lat był ekonomem Prowincji pw. św. Józefa. W 2009 r. powrócił do Polski, od 2011 r. rezydował w Puszczykowie.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Władysława odbędą się 31 maja (wtorek) w Puszczykowie. O godz. 13.30 modlitwa różańcowa w intencji zmarłego w kaplicy pw. Chrystusa Uchodźcy w domu zakonnym Towarzystwa Chrystusowego (ul. Ks. Ignacego Posadzego 1). Msza Święta rozpocznie się o godz. 14.00. Bezpośrednio po Eucharystii ostatnie pożegnanie na cmentarzu parafialnym w Puszczykowie i złożenie ciała Zmarłego w kwaterze chrystusowców.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

Za: www.chrystusowcy.pl

ŚP. S. REGINALDA MARIA BIERNA (1923-2016) OP

Wieczorem w uroczystość Bożego Ciała w klasztorze w Świętej Annie, w wieku 93 lat, zmarła s. Reginalda Maria Bierna, dominikanka klauzurowa.

Urodziła się w Borku k/Bochni. Na początku 1945 roku, mając 22 lata przywędrowała do klasztoru pieszo, ciągnąc na sankach „wiano”

Przyjęła habit zakonny 24 września 1945 roku, w Święto Matki Bożej od Wykupu Niewolników – stąd jej imię zakonne s. Reginalda Mercedes. Cztery lata później złożyła profesję wieczystą.



Sumienną pracą i gorliwością w modlitwie zyskała szacunek i zaufanie sióstr tak, że mimo młodego wieku wkrótce została

wybrana przeorzą po uprzednim uzyskaniu dyspensy.

Po dwu kadencjach przypadających na czasy Soboru Watykańskiego II i rozpoczęciu prac nad redakcją nowych konstytucji podjęła prace zakrystianki, którą pełniła przez wiele lat..

W bieżącym roku przypada 70 letni jubileusz jej profesji zakonnej.

Prosimy o modlitwę o szczęście wieczne dla naszej zmarłej Siostry

Siostry dominikanki klauzurowe

ŚP. O. JUDA STANISŁAW BOJANOWSKI (1958-2016) OFM



W nocy 27 maja w klasztorze franciszkanów w Bytomiu zmarł o. Juda Stanisław Bojanowski OFM.

Urodził się 11 stycznia

1958 roku w Brzegu w woj. opolskim (archidiecezja wrocławska). Nowicjat w Zakonie Braci Mniejszych rozpoczął 1987 r. Na początku 1993 roku złożył śluby wieczyste, a rok później, w maju 1994 r., otrzymał święcenia kapłańskie.

Przeżył 58 lat, z czego 29 lat w zakonie i 22 lata w kapłaństwie.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek 30 maja w bazylice oo. franciszkanów w Katowicach-Panewnikach.

Za: www.gosc.gliwice.pl

ŚP. O. GRACJAN JERZY SZOŁTYSIK (1953-2016) OFM

Z wielkim żalem informujemy, że dnia 24 maja 2016 r., w godzinach nocnych, przebywający od kilku miesięcy w infirmerii prowincjalnej w Panewnikach, przez wiele lat należący do wspólnoty klasztoru w Chorzowie-Klimzowcu odszedł do Wieczności ś.p. o. Gracjan Jerzy Szoltysik OFM. Żył 63 lata, w zakonie 38 lat, w kapłaństwie 33.

Ojciec Gracjan był wieloletnim katechetą Zespole Szkół Technicznych i Ogólnokształcących nr 1 w Chorzowie.



Był także bardzo zatroskany i zaangażowany w rozwój duchowości św. Franciszka we Franciszkańskim Zakonie Świeckich w Regionie Katowickim. Przez wiele lat był asystentem duchowym regionalnym oraz asystentem duchowym wspólnot miejscowych. Przygotowywał kandydatów do FZŚ w formacji początkowej, nowicjacie i do profesji we wspólnotach okręgu chorzowskiego.

Pogrzeb odbył się w piątek 27 maja w bazylice oo. franciszkanów w Katowicach-Panewnikach. *Dobry Jezu, a nasz Panie daj Mu wieczne spoczywanie...* red.

ŚP. KS. SYLVANUS SNGI LYNGDOH (1921-2016) SDB

W sobotę 28 maja, w wieku 95 lat zmarł ks. Sylvanus Sngi Lyngdoh, salezjanin, znany misjonarz, pisarz, egzorcysta i myśliciel północno-wschodnich Indii. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, 30 maja, w katedrze w Shillong. "Nasza chluba i nasza chwała, a poza tym źródło inspiracji dla wszystkich" – tak go wspomina ks. George Maliekal, inspektor Shillong. "Kościół i Zgromadzenie Salezjańskie w Indiach, zwłaszcza ich północno-wschodniego obszaru, wspominają z wielkich podziwem i wdzięcznością ks. Sngiego, legendę" – dodał ks. Thomas Vattathara, inspektor Guwahati.

Ks. Sngi, jak zwykle był nazywany, urodził się 3 stycznia 1921 r. w dzisiejszym dystrykcie Bhoi w stanie Meghalaya. Pierwsze śluby zakonne złożył 6 stycznia 1948 r., a święcenia kapłańskie w dniu 1 lipca 1958 r. w Turynie, we Włoszech. Po specjalistycznych studiach z Pisma świętego, nauczał tej materii przez dziesiątki lat w salezjańskim studentacie teologicznym

"Najświętszego Serca" w Shillong, począwszy od 1961, gdzie wraz z nauczaniem oddawał się także przepowiadaniu i wspierał dziesiątki osób przeżywających trudności, które do niego przybywały, także z odległych wiosek.



Dał się także poznać jako redaktor naczelnego tygodnika w języku khasi "Ka Sur Shipara", który prowadził przez prawie dwadzieścia lat, zaczynając w 1976 r. W czasie swoich 90 lat, które obchodził w 2011 roku, ks. Sngi wydał 30 książek, co daje tysiące stron. Wśród jego najważniejszych pozycji znajdują się słowniki: khasi-hebrajski, khasi-grecki i khasi-aramejski. Wraz z Henri Fantinem przetłumaczył i redagował Biblię katolicką w języku khasi, która stanowi punkt odniesienia dla kultury i literatury plemienia Khasi.

Ks. Sngi, człowiek wszechstronny, niezłomny nauczyciel, gorliwy misjonarz i lubiany kapłan, był przede wszystkim "wielkim pasterzem ludu, takim z zapachem owiec... Jednym z najznakomitszych, jakich mieliśmy" – mówi o nim dzisiaj ks. Ivo Coelho, radca generalny ds. formacji salezjanów. Za: www.infoans.org